

Boliwijczycy odrzucili rządy narzucone z zewnątrz

19 października 2020

Niemal dokładnie przed rokiem, pod naciskiem Stanów Zjednoczonych i organizacji międzynarodowych, w Boliwii doszło do zamachu stanu. Za jego pośrednictwem obalony został prezydent Evo Morales, a władzę w kraju przejęła wspierana przez zagranicę prawica. Dzisiaj już wiadomo, że nie cieszy się ona poparciem Boliwijczyków, stąd w wyborach ponownie zwyciężyli zwolennicy Moralesa.



Według wstępnych wyników, kandydat Ruchu na rzecz Socjalizmu (MAS), Luis Arce, uzyskał 52,4 proc. głosów. Tym samym wygrał w wyborach prezydenckich z Carlosem Mesą, przedstawicielem liberalnej Wspólnoty Obywatelskiej (CC), który miał zdobyć 31,5 proc. głosów. Na trzecim miejscu uplasował się z kolei prawicowy kandydat Luis Fernando Camacho z 14,1 proc. poparcia.

Prezydent-elekt komentując wyniki wyborów podziękował za wsparcie swoim wyborcom, a także za pokojowy udział w głosowaniu. Zdaniem Arce, w niedzielę Boliwijczykom udało się „odzyskać demokrację oraz nadzieję”. On sam zobowiązał się współpracować z organizacjami społecznymi i powołać rząd jedności narodowej.

Dużo mniej koncyliacyjny był natomiast Sebastian Mitchell, rzecznik MAS. Złożył on mianowicie oświadczenie dotyczące wstępnych wyników wyborów, krytykując media głównego nurtu oraz ośrodki badawcze przygotowujące sondaże. Zdaniem Mitchella już po zamknięciu lokali wyborczych wiedziały one, że zwycięzcą wyborów jest Arce. Jego zdaniem obserwatorzy głosowania nie wiedzą czy opóźnienie wynika z nieefektywności

sondaży, czy też rząd chce poczekać dwa-trzy dni, aby wywołać rozruchy społeczne i uzasadnić tym ponowną interwencję wojska.

Boliwijscy socjaliści wezwali więc wszystkich Boliwijczyków, żeby unikali oni wszelkich prowokacji. W ten sposób możliwe jest „zakończenie koszmaru, w którym żyjemy od roku”.

Na kilka minut przed zakończeniem głosowania ze swoim przesłaniem do Boliwijczyków wystąpił Morales. Przebywający w Argentynie obalony prezydent Boliwii podkreślił, że miliony ludzi głosują pokojowo, stąd prawicowy rząd Jeanine Añez powinien uszanować wyniki wyborów. Morales również skrytykował ośrodki badania opinii publicznej, ponieważ wstrzymywały się one z publikacją wyników.

Añez ostatecznie musiała uznać triumf swoich przeciwników. Na Twitterze pogratulowała ona zwycięzcom głosowania, wzywając ich jednocześnie do poszanowania boliwijskich zasad demokratycznych.

W październiku ubiegłego roku Morales wygrał w pierwszej turze wyborów prezydenckich, po czym w kraju wybuchły protesty przeciwko jego rządowi. Szybko uzyskały one wsparcie Stanów Zjednoczonych i Organizacji Państw Amerykańskich, zaś sam boliwijski prezydent ostrzegał już wcześniej przed podobnym scenariuszem. Ostatecznie został on odsunięty od władzy pod naciskiem boliwijskiego wojska, a stery rządów przejęła dotychczas opozycyjna prawica.

Na podstawie: Telesurenglish.net, Apnews.com, Reuters.com

Źródło: Autonom.pl